Nr 204. Kraków, Piątek 6 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ig. Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . zł. 2·50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu".

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty" **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 5 września.

Jeden z współpracowników *Figara* miał rozmowę z ks. Wiktorem Napoleonem, który oświadczył, iż nie wyda żadnego manifestu wyborczego. Program jego jest wiadomy; jego programem jest cesarstwo. Występując przeciw oportunistycznej republice, zaważył ks. Wiktor, iż podstawą przyszłego głosowania nie będzie kwestya stronnictw. Wśród większości nie będzie ani zwycięzców, ani zwyciężonych, a przeto zbyteczną jest etykieta klasyfikowania tej większości. Sprawa rewizyi odniesie tryumf. Nie mężowie jednego stronnictwa, ale konstytuanta, która wyjdzie z tej Izby, nada potrzebną siłę i mandat do upragnionego celu restauracyi, której pierwszym obowiązkiem będzie przywrócić głos krajowi. Wówczas wybije rozstrzygająca godzina. Książę Wiktor rzekł dalej: „Z tego bezpośredniego plebiscytu z trzech form rządu: republiki, królestwa i cesarstwa, wyjdzie zwycięzko cesarstwo. Walka toczy się właściwie tylko między republiką a cesarstwem. Prawowite królestwo od śmierci Chamborda jest tylko wspomnieniem. Parlamentaryzm nie da się pogodzić z powszechnem głosowaniem, a przeto pozostaje cesarstwo, jako jedynie praktyczna i potrzebna forma rządu demokracyi, bez której wszelka powaga we Francyi jest niemożliwą."

Wbrew instrukcyom, zawartym w manifeście hr. Paryża, odzywa się ponownie Saint-Genest do obozu zachowawczego, ażeby nie głosował za Boulangerem. Odezwę tę ogłasza *Figaro*, a ustęp wystosowany bezpośrednio do monarchistów brzmi:

Uwikłaliście się w położenie tak nieszczęśliwe, że przestaliście być przedstawicielami porządku i bezpieczeństwa, a występujecie jako sprawcy nieporządku i przewrotu. Ze swoim programem rewizyi i burzenia staliście się postrachem wszystkich ojców rodzin i ludzi mających przedsiębiorstwa, którzy z przerażeniem patrzą na zbliżającą się walkę i to dla uczczenia jednego człowieka, któremu złorzeczyć kazaliście nam sami. Dziś tak się rzeczy mają, że wszyscy ci, którzy dotychczas wstręt mieli do republiki i republikanów, obecnie pragną z głębi serca, ażeby trwały dalej z prezydenturą swoją i senatem, bylebyśmy uchronieni byli od tej niepewności, jaką nam zwiastuje wojna domowa i wojna u granicy.

Journal des Debats i *Estafette*, organ Ferrego, krytykują niemal zgodnie odezwę p. Hervé, akademika, do wyborców ósmego okręgu paryskiego. P. Hervé jest przyjacielem politycznym hrabiego Paryża, a ideałem jego, jak mówi sam, monarchia. *Journal des Debats* robi tedy zarzut, powtórzony przez *Estafette*, że p. Hervé jest tylko naśladowcą Boulangera, który, ogłaszając listę swoich kandydatów, powiedział, że przyszła Izba nie będzie miała żadnego zadania do spełnienia, lecz zbierze się po to, ażeby zwołać konstytuantę. Podobnie odzywa się redaktor naczelny dziennika *Soleil*: „Nasi nowi deputowani nie zajmą się sami rewizyą, lecz poprzestaną na przygotowaniu do tego aktu. Potem zwrócą się do kraju, powrócą do wyborców i powiedzą: Teraz sami rozstrzygajcie o swojej przyszłości i wybierajcie sobie rząd!" Taka więc, zapytuje *Journal des Debats*, ma być rewizya p. Hervé i komitetu zachowawczego? Jeżeli potrzeba było jeszcze dowodu, że panowie ci chcą nie rewidować, ale burzyć wszystko: senat, prezydenturę, republikę i konstytucyę, to obecnie mamy ten dowód w dwulicowej odezwie p. Hervé.

Newyork Herald donosi, że uprawniony jest do rozgłoszenia, a dzienniki francuskie powtarzają wiadomość o mającem niewątpliwie nastąpić przybyciu wielkiego księcia następcy tronu rosyjskiego do Paryża. Według powyższego źródła, następca tronu rosyjskiego nie przybędzie incognito, ale w charakterze właściwym i przyjąć ma urzędowe zaproszenie prezydenta Carnota, a żeby stanął w pałacu Elysée.

W dziennikach rosyjskich figuruje obecnie ciągle stała rubryka zatytułowana: „Liga pokojowa i półwysep Bałkański". Dzienniki w ostatnich czasach występują z szczególniejszem oburzeniem przeciw Austryi, której podsuwają najbardziej awanturnicze plany co do Bułgaryi, Serbii i Rumunii. Jak się zdaje, głównym powodem złego ich humoru jest to, iż królowa Natalia zwleka z swem przybyciem do Belgradu, a dzienniki rosyjskie czynią za to odpowiedzialną Austryę, a względnie jej nowego reprezentanta w Serbii jenerała Thoemmel. Zdaniem dzienników tych chce Austrya proklamować bułgarską niezależność i zamierza Serbię przekształcić w drugą Bułgaryę. Sądzą też one, iż już samo opanowanie Bośni i Hercegowiny przez Austryę mieści w sobie niebezpieczeństwo życia dla Serbii, a z tego powodu Serbowie potrzebują koniecznie poparcia Rosyi. Z drugiej znowu strony te same dzienniki mówią, iż „liga pokojowa, poparta przez swego wypróbowanego ajenta w Rumunii, króla Karola" pracuje nad przesileniem rumuńskiego ministerstwa, aby ster rządu złożyć w ręce oddanych sobie ludzi. Lecz te wszystkie rezonowania kończą się jednem życzeniem, aby królowa Natalia bezzwłocznie powróciła do Belgradu. Życzeniu temu stanie się też prawdopodobnie zadość, bo, jak donosi właśnie *Pol. Corr.* z Belgradu, królowa Natalia zamierza w pierwszych dniach września s. st. w prywatnym charakterze przybyć do Belgradu, gdzie zamieszka w wynajętym lub zakupionym dla siebie domu. Rząd dotąd oficyalnie nie otrzymał w tej mierze żadnego zawiadomienia.

Dodać także należy, iż *Polit. Corresp.* stwierdza, że głosy dzienników rosyjskich o wizycie, którą w swoim czasie złożył bar. Thoemmel metropolicie serbskiemu Michałowi, zawierają fakta nieprawdziwe i przekręcone, i że rozmowa bar. Thoemmela z metropolitą podczas tej wizyty i podczas rewizyty Michała, miała tylko charakter przyjaznej pogadanki.

Położenie na Krecie miało się w ostatnich czasach znacznie polepszyć. Równocześnie także zaprzeczają oficyalnie z Konstantynopola pogłoskom angielskim o budzącym się ruchu powstańczym na Rodos, Lemnos i Samos.

Ateński korespondent *Timesa* porusza nowy projekt uregulowania kwestyi kreteńskiej. Oświadcza on, że zamianowanie dożywotniego gubernatora (księcia) jak na wyspie Samos, jest jedynym środkiem stałego uporządkowania stosunków na wyspie Krecie. *Times* pochwala tę myśl, nadmieniając, iż dożywotni gubernator, choćby nawet był Turkiem, będzie miał osobisty interes w tamowaniu nieporządków i kłótni. Książę Krety — pisze dalej ten organ — poparty przez dobrą, z cudzoziemców złożoną żandarmeryę, mający nadto prawo mianowania sędziów, przestrzegałby postanowień konstytucyi i nie dopuściłby, ażeby szeroka autonomia, z której wyspa korzysta, zamieniła się w bezustanną anarchię. Nie ulega wątpliwości, że skutek projektowanego urządzenia byłby tak pomyślnym, jak i na wyspie Samos. Jeżeli sprzymierzeńcy sułtana zechcą poprzeć myśl bezwłocznego przeprowadzenia zbawiennej reformy, sułtan niezawodnie na wzmiankowany projekt zgodzi się. Książę powinien być naturalnie mianowany przez sułtana, a to ocali honor Porty i zabezpieczy jej haracz. Wszelki inny układ chwilowo tylko uśmierzy niezadowolenie, choćby nawet na czele kraju stał tak zdolny basza, jak Szakir. W każdym razie jest Kreta w dzisiejszym swym stanie ciężarem tylko dla państwa, do którego należy, gdyż nie ma z niej żadnego zgoła pożytku.

Z końcem tego miesiąca odbędzie się w Adua, starem mieście koronacyjnem abisyńskiem, koronacya króla Menelika na Negusa Negesti. Według *Tribuny*, zamierza kilku włoskich deputowanych udać się na tę uroczystość do Abisynii. Donoszą równocześnie, jako o rzeczy pewnej, iż rząd włoski będzie podczas tej uroczystości reprezentowany przez poselstwo z wyższych oficerów złożone, które wystąpi ze świtą wojsk regularnych. Z Rzymu dochodzi również wiadomość, iż rząd włoski postanowił w rezydencyi króla Menelika utrzymywać stałą reprezentacyę dyplomatyczną. Gdy hr. Antonelli, który dotychczas bawił w otoczeniu Menelika, pragnie pozostać w ojczyźnie, przeto posadę tę ma zająć znany podróżnik afrykański hr. Salimbeni.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Rzym 30 sierpnia.

Nowa encyklika Leona XIII dodaje świetności tyarze tego Papieża. Ile jest ludzi światłych i sprawiedliwych w Europie, wszyscy podziwiają to dzieło poważne, pełne zbawiennych nauk w tej burzliwej epoce, w jakiej żyjemy. Papież w prawdziwem zestawieniu poruszył nurtujące dziś kwestye socyalne. Tylko nienawistni, jak zwykle, ganią ten akt Papieża, mówiąc, że jest on krzykiem rozpaczy wobec sprawy jego na zawsze przegranej. Daremną byłoby w istocie pracą chcieć podnosić niedorzeczność tego błędu. Papież widzi niebezpieczeństwo obecnej sytuacyi, zagrażające upadkiem części społeczeństwa. Przeciwstawia on przeto modlitwę szkalowaniom swych nieprzyjaciół, czyniących ostatnie wysilenie, aby zniszczyć dzieło boże.

Posunięto się aż do twierdzenia, że Watykan jest za Boulangerem i że gotuje się odegrać wielką rolę w wyborach francuskich. Cóż naturalniejszego dla nieprzyjaciół Kościoła, jak pochwycić tę sposobność, aby ponowić zaczepki na Papieża, oskarżając go o nowe intrygi. Można było tego oczekiwać. Haniebna ta potwarz wywołała atoli tylko pogardę zacnych i rozumnych ludzi.

Leon XIII zwraca się w swej alokucyi do milionów wiernych, słuchających jego głosu. Najwyższy naczelnik Kościoła, zalecając im cześć Maryi Panny i św. Józefa, dowodzi, że modlitwa połączona z czynem jest jedynym środkiem, mogącym ocalić świat od dzieła zniszczenia, jakie starają się przeprowadzić sekty. Prasa zagraniczna mówi z największem uszanowaniem o encyklice papieskiej, podziwia wszechstronność jej zapatrywań. Tutejsze dzienniki radykalne, a między innemi *Riforma*, zaczepiają ją z zdwojoną goryczą i najwstrętniejszym duchem sekciarskim.

Wszyscy bowiem wiedzą, że Leon XIII, pośrednik i opiekun ludów, posiada serce i umysł, gotowy raczej jednać przeciwne zdania, niż je rozgoryczać.

Wskutek przypuszczanego przystąpienia Anglii do trójprzymierza widzi Papież z radością, że może pokój europejski nie będzie zamącony. Leon XIII zastanawia się nad nieszczęściami wojny, które dziś są nieobliczone, i widzi, że zamęt, jakiby wojna wprowadziła między narody, rozciągnąłby się poza obręb wojny. Słowa lorda Salisburego o politycznej sytuacyi Europy rzuciły na nią całe światło. Z tego powodu kwestya opuszczenia Rzymu przez Papieża pozostaje w tej chwili w zawieszeniu. Na kwestyę tę zapatrywała się prasa w inny sposób, niż dzienniki katolickie. Tylko okoliczności ważne i ugruntowane mogą kiedyś skłonić Papieża do powzięcia w interesie Kościoła ostatecznej decyzyi. Gdyby sekciarska nienawiść tutejszego rządu wezbrała na nowo przeciw Papieżowi, lub gdyby międzynarodowe zawikłania wybuchły, wolność Papieża wymagałaby koniecznie wyjątkowych środków. Wtedy to tylko uległaby zbadaniu bliższemu kwestya pobytu Papieża w Rzymie.

Najsprzeczniejsze pogłoski obiegały w tych dniach o rokowaniach między Watykanem i Rosyą. Byli tacy, co sądząc się być jak najlepiej poinformowanymi w sprawach Watykanu, zapewniali, że doszło do porozumienia między Leonem XIII i wysłannikiem cara. Inni przeciwnie zapewniali, że rozpoczęte rokowania między Stolicą św. i p. Izwolskim zostały zerwane. Ostatnia ta wersya jest całkiem błędną; co się zaś tyczy pierwszej, stwierdzić można, że dotąd nie doszło do zupełnego porozumienia. Rosya nie chce na nieszczęście zrozumieć, że Stolica św. nie zdradzi nigdy interesów Kościoła katolickiego w Polsce. Cokolwiekby mówiono o tem, Leon XIII nic nie zatwierdził dotąd, przeciwnie zdecydowany jest, nie ustępować w tem, cokolwiek najmniejszy mogłoby przynieść uszczerbek katolikom polskim. Zapewniam was o tem, nie lękając się zaprzeczenia.

Rzecz smutna, że rząd rosyjski nie pojmuje, iż działając tak, sam sobie krzywdę wyrządza. Opinia najbardziej rozpowszechniona w różnych kołach politycznych zdziwioną jest, że nie oblicza on niesłusznych swych prześladowań, które wyjść tylko mogą na korzyść obcego mocarstwa.

Alarmujące krążyły w tych dniach wieści o zdrowiu Papieża, co niema w sobie ani cienia prawdy. Papież ma się dziś lepiej, niż w latach poprzednich. Zajmuje on się, pomimo upałów, pracami około nowej biblioteki i jak zwykle sprawami stolicy św.

Listy Unitów.

VII.

List pisany 18 stycznia 1889 r.

Najukochańsi moi bracia . . . . i wszyscy bracia od Serca Jezusowego, ja . . . . . kłaniam się wam z Nowym rokiem i życzę zdrowia, szczęścia, dobrego powodzenia i długich lat pożycia. Wielce się uradowałem z waszego listu i ukłonu, com go odebrał na Boże Narodzenie t. j. na św. Szczepan. Ślicznie wam dziękuję i odpisuję, żeśmy wszyscy żywi i zdrowi. Wszystkich familij jest tutaj 20. Są i Prochańskie i Szydłowskie i Olszańskie i z Dziadkowskich i z Zahor i z Łomaz, Morganowicze i Kartesowicze i Bilicki t. j. z Łomaz 3 familie; z Lubenki, Bielskiego powiatu, Knerzyński Józef, a z Kozłów, Rodyńskiego powiatu, Grzegorz X. Bogus Franciszek z Przegolin, Rodyńskiego powiatu. Piotr Szuberczyk i Damian Czeczota i Błażej Kosowski. Trzy familie z Polubicz i Zanilewicz Jan z Lubeczki, Rodyńskiego powiatu. Wasil Czech z Rudna: razem 20 familii. Każda familia ma osobną kwaterę, bo się gospodarze Buterscy podpisali, jak jeszcze nas tu nie było. A teraz muszą nas trzymać, bo nam muszą dawać kwaterę i każdy gospodarz daje nam ze swego drzewa na opał, ile nam potrzeba, aby było ciepło. Żywność będą nam dawać do Trzech Króli ruskich, a dalej nam nic nie dadzą. Męczą nas do gruntów, żebyśmy przyjęli, a my za żadną cenę nie weźmiemy, niech nam śmierć robią, bo tu się znamy na tych ludziach prawosławnych, że nic dobrego u nich niema. Ani niedzieli, ani święta, ani uroczystości, ani Bożego Narodzenia, ani N. Roku nie święcą, tylko rąbią, koszą siano, wożą i mówią, że w naszej wierze prawosławnej niema żadnego grzechu i że my możemy robić i młócić. A młócą tutaj w nocy na środku drogi, bo nie mają ani stodoły, ani chlewa, a bydło i owce i konie to na dworze stoją, i to nietylko latem, ale nawet zimą i w śniegu i to dopiero śniegu na łokieć. A mróz tu taki, że niech Bóg broni, że nie można wyjść na dwór, bo wciąż mróz do 40 stopni. A w święty Szczepan szedł tu deszcz, ale od świąt mróz wciąż trzyma 40 stopni.

Kochani Bracia . . . . proszę ja was i Ciebie . . . . . . i wszyscy bracia od Serca Jezusa, proszę was, napiszcie nam o wszystkiem, co u was słychać: o zimie i mrozie i o ruchawce i o śniegu i o rekrutach, o kościele, o naszej biedzie — czy czego nie słychać? O moi bracia, co się z gospodarstwem dzieje, bo my nic nie wiemy, bo nam familia nie napisze, bo się wyrzekła, ale wy bracia . . . . i ty bracie . . . . ty to dużo wiesz, napisz co słychać o mojem gospodarstwie, kto niem rządzi i o wszystkiem, bo tu do nas wszystko dojdzie, i nie bójcie się nikogo, jeno piszcie do nas prędko, a my wam ślicznie podziękujemy jako więźniowie.

Bracia kochani, proście Pana Boga, aby nas pocieszył, abyśmy i za was odpokutowali, bo bieda w tym kraju, tu niema owocu żadnego jeno tylko brzezina, a więcej niema nic. A Jakóba żona przyjechała na św. Szymona Tadeusza do nas. (Następuje podpis).

VIII.

(List 20-letniej dziewczyny) 26 lutego 1889 r.

Oto ja . . . . zasyłam niskie ukłony siostrom . . . . i towarzyszkom moim i pozdrawiam was w Chrystusie Panu i życzę z całego serca wam wszystkim łask od Pana Jezusa, czego sobie życzycie sami i żądacie. Donoszę wam, kochane siostry, że ja jestem żywa, choć zdrowia słabego, bo życie moje jest bardzo trudne i serce moje coraz mocniejszym smutkiem udręczone, a bardzo mi jest tęskliwie. Gdybym nie ufała, że taka jest

Wycieczka do Lizbony.

IX.

Klasztór i kościół w Belem.

W cztery dni można dobrze zwiedzić Lizbonę, możnaby i rychlej, gdyby nie to, że niema tutaj żadnych pod tym względem ułatwień dla cudzoziemca; wszystko ma swoje godziny, wszędzie trzeba się starać o pozwolenie, wydawane wprawdzie najgrzeczniej i łatwo, ale znów o pewnych tylko porach. Jeśli czasu zbędzie, najlepiej siąść na parowczyk i pojechać na drugi brzeg Tagu, do Almady lub Cacilhas, w których właściwie niema co robić, ale przez całą drogę tam i z powrotem widać, jak:

„. . . piękna Lizbona otwiera swe wrota,
Drga jej obraz malowny na tej samej toni,
Którą wieszcze piąskami wyścielali złota."

Poza tem tylko jedno przedmieście Belem warte zwiedzenia, tak dalece, że gdybyśmy z Lizboną częstsze mieli stosunki, znalazłoby się w języku niewątpliwie przysłowie: „był w Lizbonie, a nie widział Betleemu".

Od samego środka miasta idzie tam tramwaj, i można nim w jakie półtorej godziny zajechać, ale daleko dogodniej i przyjemniej popłynąć maleńkim parowczykiem, jakich mnóstwo pływa po Tagu. Z grobli zwanej *Sodre*, obok placu handlu, jest pół godziny żeglugi.

Po drodze przyglądamy się pięknie rozłożonemu miastu, urwistym brzegom rzeki po drugiej stronie, ruchowi statków na wodzie. Dojeżdżającym już zdaleka świeci śliczne Torre de Belem, jak kamienny a niezwykły słup, który wiedzie do Betleemu. Parowiec zatrzymuje się na placyku *do Infante Don Henrique*, wzdłuż którego ciągnie się właśnie południowa strona klasztoru Hieronimitów, będącego celem naszej dzisiejszej wycieczki.

Wysiadamy.

Placyk nieforemny, ale któżby nań zwracał uwagę, skoro stoimy przed ślicznym budynkiem. Cały gmach z ciosowego kamienia, różowej barwy, jaśniejszy niżeli strasburska katedra, ciepły w tonie i już tem samem mile usposabiający oko. Przed nami front kościoła, od niego nieco głębiej stojący klasztor piętrowy o 10ciu oknach, za tem kawałek ruin i znów w bezpośredniem przedłużeniu budynek, będący nowożytną kopią klasztoru, zupełnie dokładną w rozmiarach, w architekturze i szczegółach. Żeby już do niego nie wracać, powiemy, że pomieszczono tu muzeum przemysłowe miejskie, zawiązane staraniem handlowej Izby w Lizbonie. Wewnątrz niewiele jeszcze przedmiotów i mało krajowych. Największa sala zajęta przez wyroby firm węgierskich! Widocznie dar z wystawy w Buda-Peszcie, który tu świetnie reprezentuje przemysł tej części naszej monarchii.

Przechodzimy teraz do klasztoru, którego węgielny kamień położył Emanuel Wielki w r. 1499. Portugalja żyła wówczas w sztuce maurytańskiemi wzorami, a gotyk przyszedł do niej tak późno, że prawie razem z nim wkroczył i renesans. Z połączenia tych trzech stylów powstały gmachy, kościelne i świeckie, które należą do najciekawszych i jedynie tu spotykanych pomników budownictwa.

Fasada klasztoru jest piętrowa, o oknach dołem ostrołukowych, górą zaokrąglonych i przypomina jeszcze najwięcej kościół świętego Jakuba w Gandawie, który wzniesiony za hiszpańskich czasów, ma w sobie maurytańskie motywa.

Front kościoła jest renesansowy, z pysznym portalem gotyckim, w którym Wschód powstrzymał śmiałość pnących się ku górze wieżyczek, nagradzając to kombinacyą ślicznych swoich ozdób. Podziwia się piękne obramienia okien, wykwintną attykę z kamiennej koronki, i całość zresztą, która niema jednak majestatu gotyckich świątyń europejskiej północy. Gdyby nie ten portal, możnaby przypuszczać, że to nie jest kościół.

Ale to co tu widzimy, nie zapowiada jeszcze w niczem tego co nas czeka, skoro przestąpimy próg tej świątyni zwanej „Capella mor." Wejście do niej jest dziś boczne; od wschodu prowadzi do środka portal, nie tak bogaty jak na południu, ale piękny. Otwierają się cicho drzwiczki, wchodzimy do wnętrza.

Jesteśmy na w pół w mroku, widzimy ogromnie wysokie i płaskawe sklepienie, wsparte na ośmiu marmurowych, białych, śmiało strzelających w górę filarach, boczne ramiona krzyża, ciemną prawie absydę; przez kolorowe szyby przedzierają się drżące promienie światła, rzucają barwne koła na posadzkę, ożywiają krwawemi i błękitnemi smugami rzeźbę murów; zresztą cień i cisza. W tem półcieniu wszystkie proporcye się zmieniają, nawa się wydłuża, jej jaskrawo białe filary pną się coraz wyżej, cieńczeją i wydłużają tak dalece, że oko nie chce wierzyć, by mogły unieść to kamienne niebo, które się na nich wspiera. Robi to wszystko razem potężne wrażenie, drobna w rzeczywistości budowa imponuje wielkością, jest się wzruszonym w tym fantastycznym mroku, w tej świętej ciszy, zdaje się, że tu rzeczywiście Bóg panuje!

Sklepienia są gotyckie, z ośmiu słupów sześć w długości nawy, cieńszych od dwu, podtrzymujących sklepienie ramion krzyża. Są ośmioboczne, od czasu do czasu opasane kamiennym, wystającym rąbkiem, całe ustrojone arabskim lub renesansowym rysunkiem i maleńkiemi gotyckiemi pinaklami. Absyda jest renesansowa, o prostych i surowych liniach, z jej boków po dwa królewskie mauzolea, ostatnich potomków burgundzkiego domu, białe, marmurowe trumny, każda wsparta na grzbietach dwu słoni.

Po obu stronach prezbiteryum chór z cedrowego drewna, bogato rzeźbiony, śliczny w każdym szczególe, tak wykwintny, że może iść w zawody z najznakomitszemi dziełami sztuki tego rodzaju.

Wszystko to razem bardzo niezwykłe, a mimo dziwnej mieszaniny stylów i motywów, nawet po rozejrzeniu się w szczegółach i całości, stanowczo piękne.

Ale nie koniec na tem.

Wychodzimy z kaplicy, obchodzimy kościół i od południowej strony, tam, gdzie nad nim wznosi się kamienna, piękna, ale nowo dobudowana kopuła, wchodzimy do klasztoru.

Przez zwykłą, szpetnie malowaną sień, dostajemy się na krużganki klasztornego *patio*. Całe z białego kamienia, kwadratowe, w kątach skośnie ścięte jedną arkadą, piętrowe, od tej strony bez dachu. Na dole szereg olbrzymich, bardzo rozwartych arkad o półkolistym łuku, opierających się na kwadratowych filarach, które unoszą, w wysokości pierwszego piętra, postacie świętych, nad któremi wybiegają gotyckie pinakle (wieżyczki). Balustrada galeryi pełna, łuki jej arkad tak samo jak na dole, rozwarte, ale wsparte na obłych filarach, podpierających pełny architraw. Arkady czteropolowe z lalkami cieńszemi i grubszemi, bo w każdej dwa łuki na smukłej kolumience, a w każdem z nich jeszcze jedna smuklejsza. Są prześliczne i one to właśnie wraz z postaciami świętych nadają szczególniejsze piętno całej budowie.

Wokoło piętra i parteru olbrzymie krużganki, gotyckie tu i tam, ale różne rozwartością sklepień i ozdobami płaskorzeźb na ścianach i filarach.

To wszystko ozdobione wdziękiem imaginacyi Wschodu, natchnieniem północnego gotyku, zachwytem południowego renesansu. Widzi się niesłychaną rozmaitość szczegółów, które tylko pełna życia epoka umiała i mogła złożyć w harmonijną i przepyszną całość.

Chodzimy po krużgankach, przyglądamy się zewsząd temu bogactwu, zewsząd podziwienia godne. Przewodnik prowadzi nas do bocznej kaplicy, nowo urządzonej, gdzie w stylu odpowiednim do otoczenia wznosi się piękny marmurowy nagrobek. Pod nim popioły męża, który miał takie stanowisko wśród swoich jak u nas Szujski, był to A. Herculano, którego oczy już śpią, ale martwe serce jeszcze naród do uczynku kwapi. Zatem przyjdzie kolej na Gamę, a z czasem będzie tu cały panteon narodowy.

Wracamy na krużganki, przyglądamy się całości, szczegółom, lazurowi nieba, który się nad tym wznosi, ślicznemu ogródkowi, zasadzonemu na podwórzu. Niestety nowomodny. Z pewnością była tu niegdyś w środku fontanna, a w koło złote hesperyjskie jabłka, wśród nich krzyż, a pod nim może napis: *Inter ligna soli haec semper sanctissima crux est. In qua perpetuae pomą salutis olent.* Tego wszystkiego niema, cisza i głucho tam, gdzie niegdyś przebywali ludzie długie dni, ze spokojem w sercu i w rozmyślaniu o Bogu. Żal bierze, że nie widać brunatnej kuty, przechodzącej, pod pustemi dziś, arkadami.

Niegdyś było inaczej. „Klasztor wielki i rozległy" — mówi jeden autor z 1754 r. — „może pomieścić dwustu mnichów. Jedna część celi wychodzi na rzekę, drugie wychodzą na sady pomarańczowe, cytrynowe, oraz innych drzew rzadkich i szacownych. Sypialnia robi wrażenie królewskiego pałacu. Bogactwo dochodów odpowiada piękności gmachów: ogrody, obfitujące w kwiaty i owoce, park rojący się od zwierzyny, — stawy napełnione rybami, liczne trzody *(sic)* i szerokie podworce otaczają te przepyszne budynki."

Idziemy do sypialni, wspaniała, do refektarza, imponujący, sklepiony, dołem cały wyłożony fajansami, przedstawiającemi sceny z życia Józefa, na głównej ścianie fresk Madonny, mocno zniszczony. Dużo światła i wesoło. W całej sali rozstawione stoły, czysto choć skromnie nakryte, aż miło na to patrzeć. Wychodzimy na krużganek: batalion dzieciuchów, wesołych, zdrowo wyglądających, rzeźkich, które tu bawią się przed posiłkiem. To dzisiejsi mieszkańcy tego gmachu, sieroty, wychowywane kosztem miasta, które wyjdą ztąd na uczciwych ludzi i pożytecznie pracujących członków społeczeństwa, które je wydało.

Józef Rostafiński.

wola Boska, tobym umarła z tęsknoty. A nie mam znikąd pociechy i znaleść jej nie mogę, bo nieprzyjaciel nasz nietylko nas obnażył z rzeczy duchownych, ale wyzuł ze wszystkiego, bo nie mamy spokojnego kątka, gdzieby można się do Boga pomodlić, gdzieby spoczęło serce i oczy nasze, bo nie widzimy na ścianach prawdziwego obrazu i modlim się po polach i żyjemy, jak w otchłani w tej stronie.

Więc teraz, moje Siostry, mamy zamiar prosić was, nietylko ja, ale i ..... prosił, żeby do was napisać, żebyście nam się postarali różańców. Więc proszę ja was, siostry, jeśli będziecie w możności, to choć 5 różańców kupcie, a zresztą ile będziecie mogli, oddajcie do wuja .... i niech on prześle nam ......, co ja do nich napisałam w liście zakaźnym. A naostatek proszę was, moje siostry, jeśli będziecie w możności, to przyślijcie nam z parę katechizmówek, choć nie zaraz, a kiedy będziecie mogli, bo jak wam wiadomo, ze wszystkiem jesteśmy błędni, najbardziej dzieci, bo niema komu uczyć i sami nie mają gdzie się nauczyć, więc mnie o to prosili, a ja nie mam kogo prosić i w nikim nadziei położyć tylko w was, drogie siostry.

A teraz donoszę wam, posłałam do was list z podziękowaniem za pieniądze, coście mi przysłali, ale nie wiem, czyście go odebrali, a może jeszcze nie doszedł. I jeszcze ci nizki ukłon i uszanowanie moje posyłam Braciszku T.... i życzę ci zdrowia i wszystkiego dobrego od Pana Boga i dziękuję ci za zawiadomienie nas i nadal proszę, czy podochodziły te listy. Donoszę Siostrom....., że siostra Karolina już poszła w służbę do dawnego Polaka, który od powstania tu jest, ale imieniem tylko nazywa się Polak i katolik, bo mówi, że kapłany nasze na nas gorszy ciężar włożyli, jak popy, że nas nauczyli przesuwać paciorki. Więc my tu wszyscy takie nieszczęśliwe w tej stronie, bo nie słyszymy innego słowa, jak tylko zniewagi Boga, bo naród tutejszy nie chce wierzyć, że my za wiarę, jedno za zabójstwo, albo za bunt tu przysłane i pytają się, jakiej my wiary, czy takiej jak żydy, czy jak Tatary? — Jak już pisałam wam, że nas porozrzucali po różnych miejscach i widywać się z sobą nie dali, ale teraz już wolno widywać się i chodzimy jedni do drugich, ale daleko, bo o 15 i więcej wiorst. — Tak to my, za łaską Bożą, wolę ich przełamali i powrozy odpadły z nas, któremi dwa razy krępowali ręce i nogi nasze.— A teraz kończę ten list, polecamy się spólnym waszym modlitwom, módlcie się za nas, tu zostających, aby nam Pan Bóg dał ducha jedności i wytrwać do końca, co daj Boże, by się tak stało. Amen.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(*N. fr. Presse* o naszej lewicy Sejmowej.— Program dalmatyńskich Kroatów. — Uzupełniające wybory sejmowe w Salcburgu. — Wiec katolików północno-czeskich. — Synod starokatolików austryackich. — Ministrowie węgierscy).

Do *N. Fr. Presse* piszą z Krakowa: Nasi demokraci, którym podczas ostatnich wyborów sejmowych w wielu miejscowościach sprzyjało szczęście i którzy odtąd tak co do liczby, jak wewnętrznej organizacyi uczynili bezprzecznie postępy, zdecydowali się, jak się zdaje, na pozytywną akcyę w Sejmie i nie chcą tak, jak dotąd, tylko za pomocą skutecznej krytyki postępowania konserwatywnej partyi, ale także za pomocą czynnego współudziału przyczyniać się do ukształtowania politycznych i ekonomicznych stosunków w Galicyi. W tym celu pod przewodnictwem wybranego do Sejmu poety Asnyka utworzonym zostanie klub, którego zadaniem będzie wszystkie wolnomyślne żywioły w Sejmie zjednoczyć do wspólnej akcyi, a jeśli walka z wstecznemi dążeniami klerykałów tegoby wymagała, iść od czasu do czasu ręka w rękę także z ruskimi posłami. Wybitni członkowie utworzyć się mającego klubu zastanawiali się szczegółowo temi dniami na poufnej konferencyi nad stanowiskiem, jakie im zająć należy w Sejmie wobec potężnej, ultramontańskiej większości, tudzież nad programem akcyi demokratów. Uchwalono w pierwszej linii energicznie występować za podniesieniem oświaty ludowej i całą siłą zwalczać zamierzone przez klerykałów utworzenie wyznaniowych szkół ludowych, które i tak niski poziom wykształcenia ludowego w Galicyi jeszcze bardziejby obniżyły. „Umysłowe ograniczenie galicyjskiej ludności wiejskiej — rzekł jeden z uczestników tego mityngu demokratycznego — nietylko sprawia, iż chłop galicyjski stoi zawsze pod kuratelą arystokracyi w interesie utrzymania dominującego stanowiska szlachty w Galicyi, lecz sprawia i to, iż chłop galicyjski nie ma wcale narodowego poczucia. Tylko szkoła, a mianowicie, szkoła nieulegająca wpływowi szlachty i duchowieństwa uwolni galicyjskiego chłopa nietylko z pod kurateli, która go czyni bezwiednem narzędziem szlachty, ale także nauczy go poczucia narodowego i uczyni go polskim patryotą“.

Znanym programem dalmatyńskich Kroatów zajmowały się dotychczas przeważnie opozycyjne dzienniki węgierskie, które zasadniczo nie odrzucają przyłączenia Dalmacyi do Kroacyi, a względnie do Węgier, lecz pomimo to z całą stanowczością występują przeciw żądaniom większości w dalmatyńskim sejmie krajowym. Tak np. pisze *Naplo:*

Czytając uważnie program dalmatyński, dziwnem się wyda, iż niema w nim mowy ani o Węgrzech, ani o Austryi, lecz tylko o kroackiem prawie państwowem i o tem, iż „Kroacyi mają być zwrócone wszystkie jej dawne przywileje.“ Przyłączenie Dalmacyi do Węgier w ramach dualizmu bynajmniej nie jest zamiarem patryotów dalmatyńskich i ich mistrzów; pragnęliby oni, aby w przeciwieństwie do dualizmu z unią kroacką zaprowadzony został federalizm, tudzież aby pod panowaniem Habsburgów utworzono samoistne wielkie państwo słowiańskie. Jestto polityka Jellacicza, ideał duchowieństwa kroackiego. Bośnia i Hercegowina przyłączyłyby się wówczas także do tego państwa.

Podobnie wyraża się *Egyetertes*, organ skrajnej lewicy: O przywróceniu dawnych przywilejów królestwa kroackiego nie może już dzisiaj być mowy bez narażenia się na śmieszność. Większa część narodu kroackiego zawarła układ z Węgrami i pragnie go dotrzymać uczciwie. Słońce Starcewiczów w Kroacyi zaszło już i nie tak prędko zejdzie. Dalmatyńscy Starcewicze muszą działać samoistnie, a o przywróceniu przywilejów kroackich marzą tylko gorączkowi Kroaci.

Znany agitator baron Iwor Kaas, przewódca demonstracyj przeciw okupacyi Bośni i ustawie wojskowej, wysuwa w jednym z dzienników opozycyjnych myśl przyłączenia Bośni do Węgier wskutek ewentualnego przyłączenia Dalmacyi i upatruje w tem odrodzenie wielkiego państwa węgierskiego w granicach, jakie istniały za panowania Hunyadych i domu andegaweńskiego.

Narodne Nowine, organ rządu kroackiego czyni rzeczonemu programowi tylko dwa zarzuty, a mianowicie raz, że p. Klaicz i towarzysze powołują się na staro-kroackie prawo państwowe, a nie na kroacko-węgierską ugodę; a powtóre, że Dalmatyńcy żądają słowiańskiej liturgii, co wcale nie jest na czasie. Zresztą zgadzają się Kroaci zasadniczo z połączeniem Dalmacyi z Kroacyą, lecz uważają, iż sytuacya obecna monarchii nie jest odpowiednią dla takiego rodzaju akcyi.

Przy uzupełniającym wyborze posła do Sejmu z miasta Salcburga, został wybrany posłem burmistrz Dr Schumacher 333 głosami na 341 głosujących. Klerykalni i antisemici wstrzymali się od głosowania. Z grupy wielkiej własności w Salcburgu wybrany został posłem kandydat katolicko-konserwatywnej partyi Andrzej Eisl w Seekirchen 79 głosami na 133 głosujących.

Na trzecim wiecu katolików północno-czeskich, odbytym w Schlukenau, uchwalono sześć rezolucyj, z których jedna żąda zdrowej reorganizacyi społeczeństwa na polu socyalnem i ekonomicznem na podstawie chrześciańskiej miłości i sprawiedliwości, a inna żąda szkoły chrześciańskiej, t. j. co do wychowania i wykształcenia duchem chrześciańskim kierowanej. Uchwalono również rezolucyą, wzywającą do popierania prasy katolickiej.

Na synod starokatolików austryackich, zwołany na d. 7 b. m. do Warnsdorf (w północnych Czechach) przybył już anglikański biskup, aby zwidzić okoliczne parafie starokatolickie i zdać potem relacyę na synodzie biskupów anglikańskich. Biskupa obcego wyznania przyjmują starokatolicy z całą uroczystością. Prócz wielu gości z Niemiec (gdzie, jak i w Austryi, starokatolicyzm dogorywa) ma przybyć jakiś wysoki duchowny protestancki.

Ministrowie węgierscy Barosz, Wekerle i hr. Teleki odjechali do Orsowy dla zwiedzenia robót regulacyjnych przy żelaznej bramie. Minister dla Kroacyi Josipovicz objął już urzędowanie i przyjmował podwładnych sobie urzędników.

Z Poznania.

(Sprawy kościelno-polityczne).

Do charakterystyki panującego wrzekomo w Prusach w dziedzinie kościelno-politycznej pokoju, otrzymuje *Germania* z Poznania następujący przyczynek:

„Przeniesiony jako nauczyciel religii do gimnazyum wągrowieckiego X. Fałka był dotychczas czynnym w Raciborzu. Przeniesienie jego nastąpiło zgodnie z przepisami prawnemi i za zgodą najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa. Wprawdzie i w tym wypadku uległa administracya archidyecezyi presyi rządu, który uważa za swe zadanie wzmocnienie niemieckiego duchowieństwa archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej przez przypływ duchowieństwa z innych dyecezyj.

„Na wiadomość szerszych kół publiczności zasługuje także następujący, nawet na stosunki poznańskie niezwykły wypadek. W Paradyżu umarł seminaryjny nauczyciel religii X. Krekeler. X. Arcybiskup zaproponował bezzwłocznie na jego miejsce innego niemieckiego duchownego z archidyecezyi gnieźnieńsko poznańskiej. Rząd jednakowoż propozycyą odrzucił, a natomiast bez uprzedniego porozumienia się z X. Arcybiskupem do Paradyża przeznaczył X. Kleekamma. Ksiądz ten istotnie do Paradyża przybył, wykłada w seminaryum tamtejszem naukę religii i spełnia tamże funkcye kościelne mimo to, że arcybiskupi konsytorz o jego przybyciu do Paradyża zgoła nic nie wiedział, mimo to, że X. Kleekammowi nie została udzieloną *missio canonica* i mimo to, że ksiądz ten nie podjął żadnego kroku, ażeby się obecnej swej arcybiskupiej władzy podporządkować.

„W pismach pozamiejscowych spotykamy się teraz często z mniemaniem, jakoby dzisiaj także w archidyecezyi poznańskiej uczyniono początek na drodze pokojowej. Wypadki takie, jak powyższy, niweczą iluzye takie zupełnie i przypominają najgorsze czasy walki kulturnej, kiedy państwo duchownych powoływało na posady. Z poniesieniem wielkich ofiar pozbyliśmy się w W. Ks. Poznańskiem dwóch ostatnich proboszczy państwowych; czyżby więc koniecznie chciano instytucyą tę uwiecznić przez zaszczepianie coraz to nowych latorośli?

„Jeszcze jednę, równie smutną sprawę mam do doniesienia z innej dziedziny:

„Dla nauki religii w tutejszych szkołach elementarnych opracowuje jedyny katolicki rektor w Poznaniu nowy plan nauki. Kolegium szkolne nie pomyślało jednakowoż dotychczas o tem, ażeby plan ten przedłożyć księdzu Arcybiskupowi celem zbadania, czy odpowiada zasadom katolickim. Jakże mówić można o pokoju, kiedy w ten sposób w najelementarniejszych sprawach pomija się pasterza dyecezyi tak, jakoby wogóle nie istniał.

„W takich stosunkach mamy podostatkiem materyału na zebranie katolików. Oby zebranie to niebawem przyszło do skutku, ażeby nareszcie bandera katolicka mogła zostać wywieszoną jako sztandar, pod którym wszyscy katolicy skupić się winni dla obrony najświętszych swych interesów, jak niemniej interesów religii i Kościoła, które w naszej dzielnicy dzisiaj są więcej zagrożone, niż kiedykolwiek przedtem.“

Z Berlina.

(Nowe komendy jeneralne. — Ustawa podatkowa.— Ekspedycya Dra Petersa. — Towarzystwo Gustawa Adolfa).

Wojskowy korespondent oficyalnej *Post* donosi o bliskiem urządzeniu dwóch nowych komend jeneralnych: jednej w Metzu, a drugiej w Bydgoszczy. Nie ulega żadnej wątpliwości, pisze organ wolno-konserwatywny, iż zamierzonym jest podział 15go alzackiego korpusu armii, który obecnie liczy 49 batalionów piechoty, a więc o wiele przechodzi zwykłe siły korpusu. Gdy jednak posiada on tylko dwa pułki (każdy po 9 bateryj) artyleryi polowej, przeto potrzebuje znacznego w tym kierunku pomnożenia, do czego posłużą utworzone świeżo trzecie oddziały stałych pułków artyleryi polowej. Potrzeba będzie nadto jeszcze utworzenia sztabów dla jednego korpusu armii, jednej dywizyi piechoty, tudzież jednej brygady artyleryi polowej. Z kawaleryi posiada 15 korpus armii tylko jednę dywizyę kawaleryi, o której podziale nie może być mowy. Nowy 16 korpus musiałby być przeto w inny sposób zaopatrzony w kawaleryę. Z batalionów pionierskich istnieją przy 15 korpusie armii już dwa, mianowicie batalion 15 i 16. Drugiej, mającej się utworzyć komendy jeneralnej, należy szukać na wschodzie państwa. Po podziale prowincyi pruskiej na wschodnie i zachodnie Prusy, było utworzenie drugiej komendy jeneralnej bardzo wskazanem. Zaniechano tego ze względu na Rosyę. Gdy jednak Rosya w ubiegłym roku w okręgach wojskowych wileńskim i warszawskim nowe korpusy armii utworzyła, przeto powód zaniechania ustał. Przez wspomnione przekształcenie nie jest zamierzonem pomnożenie wojsk. Wspomnione oddziały artyleryi wyłączone zostaną z dotychczasowych związków, a z nich utworzone zostaną nowe oddziały, każdy po trzy baterye. Sprawa ta nie ma zresztą żadnego związku z nową francuską ustawą wojskową.

Mimo zaręczeń ministra stanu Boettichera, według których ustawa podatkowa miała być przedłożoną sejmowi pruskiemu jako jeden z pierwszych przedmiotów obrad, obiegają obecnie coraz częstsze wieści, że nie stanie się według słów ministra, a do półurzędowej *Magdeburger Ztg* donoszą z Berlina, że panuje tam ogólne przekonanie, iż w przyszłej sesyi Izby deputowanych żaden projekt ustawy podatkowej nie zostanie przedłożony. Czemu? Na to odpowiedzi niema, niektóre pisma zaś tłumaczą to sobie ostrożnością rządu, który w ten sposób nie chce opozycyi przy bliskiej walce wyborczej dostarczyć materyału dla jej celów.

O powstaniu krajowców w ziemi Witu przeciwko ekspedycyi Dra Petersa donoszą z Zanzibaru do londyńskiego *Timesa*: Powstanie miało wybuchnąć z powodu wystąpienia Dra Petersa, który zastrzelił czterech krajowców, a ludność została tem do żywego oburzoną i chwyciła za broń. Skutkiem tego Dr Peters ściągnął swe siły i nakazał odwrót, ścigany przez krajowców. Tosamo źródło donosi, że kapitan Wissman w tym tygodniu ciągnie z wojskiem na Mpwapwę. Jest to, jak wiadomo stacya niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, zdobyta niedawno przez Buschirego. Wissmann zamierza ją odebrać z rąk nieprzyjaciela i zarazem siły jego znieść zupełnie.

Biuro Wolffa donosi z Gdańska d. 3. b. m.: Dzisiaj po południu odbyło się w sali muzeum miejskiego uroczyste powitanie delegatów jeneralnego zebrania Towarzystwa Gustawa Adolfa. Pierwszy witał ich radca konsystorski Koch w imieniu głównego Towarzystwa gdańskiego. Naczelny prezes Prus Zachodnich Leipziger witał zgromadzenie imieniem rządu w słowach pełnych uznania dla Towarzystwa. Nadburmistrz tajny radca Winter witał ich imieniem miasta, wskazując na ewangelicką jego przeszłość i znaczenie. Przewodniczący zarządu centralnego tajny radca Fricke z Lipska, dziękując za powitanie, oświadczył, że wszystkich członków jeden duch łączy. Towarzystwo Gustawa Adolfa nie działa zaczepnie, ale nie może mu nikt odmówić prawa do obrony swych współwyznawców.

Z Petersburga.

(Odznaczenie w. ks. Mikołajewicza. — Jenerał Roop. — Taryfy kolejowe. — Rachunki skarbu).

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz starszy z powodu 25-letniej służby na stanowisku jeneralnego inspektora kawaleryi otrzymał, jak donosi Ajencya Północna, reskrypt carski, zawierający między inemi następujące słowa:

„Ze szczerem zadowoleniem rozglądając się obecnie w rezultatach 25-letniego kierownictwa waszego kawaleryą, uważam za swój obowiązek wyrazić wam moje serdeczne podziękowanie i zarazem wypowiedzieć głębokie przeświadczenie o tem, że nasza sławna kawalerya, zachowując święcie trwałą wierność dla tronu i miłość ojczyzny, będzie i nadal dążyła do ciągłego doskonalenia się, gotowa do spełnienia swego obowiązku.“

Innym reskryptem zaszczycony został wielki książę Konstanty Mikołajewicz z powodu 25-letniego prezydowania w komitecie Aleksandryjskim dla rannych.

Ajencya Półn. donosi, że z powodu zwinięcia posady tymczasowego jenerał-gubernatora w Odesie, jenerał Roop pozostaje nadal na stanowisku dowodzącego wojskami okręgu odeskiego.

Do *Słowa* piszą z Petersburga:

Taryfy kolejowe zostały znacznie obniżone — zwłaszcza dla gubernij położonych nad Wołgą. Nowe taryfy przeszły już przez komitet ministrów i ogłoszone zostaną we wrześniu. Taryfy dla komunikacyj wewnętrznych opóźnią się nieco, ale w każdym razie w r. b. będą podane do wiadomości publicznej. Inicyatywę w tej sprawie podjął minister skarbu p. Wyszniegradzkij i zjednał dla nowych taryf członków komitetu ministrów. Wobec tego należy wnioskować, że nowe taryfy będą wprowadzone stanowczo i bez względu na możliwe protesty dróg żelaznych. Teraz trudno orzec, czy protesty tego rodzaju będą liczne, czy też nie będzie ich wcale. Dzisiaj wiadomo tylko, że z protestem wystąpiła droga kursko-kijowska. Prawdopodobnie pozostanie on w rzędzie głosów wołającego na puszczy, a prasa tutejsza jednogłośnie prawie wystąpiła przeciwko zarządowi drogi protestującej. P. Wyszniegradzkij nie ustąpi z drogi raz obranej, zwłaszcza, że widzi w niej warunki polepszenia handlu zbożowego, a tem samem udogodnienie zbytu wytwórcom, którzy potrzebują pomocy istotnej, zwłaszcza wobec nieurodzaju roku bieżącego. Że ministeryum skarbu nie myśli zatykać uszu na wołania ziemian, dowodem dymisya prezesa banku szlacheckiego p. Kartawcowa, który usunął się podobno z zajmowanego stanowiska dlatego, że nie zgadzał się na wprowadzenie ulg, jakich się domagają dłużnicy banku rzeczonego. O charakterze tych ulg nic dotąd nie wiadomo. Bank szlachecki nie otrzymał wielu rat, których miał wszelkie prawo oczekiwać. Zaległości więc rosną, a tymczasem mnożą się petycye o nowe ulgi.

Podług świeżo ogłoszonego sprawozdania administracyi skarbowej, dochody skarbu za pięć miesięcy r. b., czyli do 1 czerwca, przyniosły więcej niż w takim samym przeciągu czasu roku 1888 o 27 milionów rubli. Na tę przewyżkę wpłynął głównie wzrost dochodów niestałych, z wyjątkiem akcyzy od tytoniu. Fakt powyższy, świadczący o rozwoju gospodarstwa narodowego i dobrobytu, w dziwnej stoi sprzeczności z nieurodzajem i niskością cen zboża. Mojem zdaniem, wszelkie wnioski o pomyślnem zamknięciu rachunków skarbu należy odłożyć do czasu, aż wiadome będą rezultaty wpływów za miesiące następne, w których zasoby zeszłoroczne zostały spożyte, smutny zaś rezultat plonów tegorocznych ujawnił się w całej doniosłości.

KRONIKA.

— **Powrót N. Pana.** W poniedziałek d. 9 b. m. o godzinie 8 min. 43 wieczorem będzie N. Pan powracał przez Kraków z manewrów. Wszelkie przyjęcie na dworcu zostało uchylone, publiczność jednak może być obecną na peronie i będzie wpuszczaną za kartami wstępu, wydawanemi przez p. delegata w starostwie i u prezydenta miasta. Ze względu na potrzeby dla N. Pana spokój po trudach manewrów, pożądanem jest, aby zebrane na dworcu osoby wstrzymały się od wszelkich okrzyków i głośnych objawów lojalności.

— **Do Krakowa** przybyć ma niebawem celem pełnienia służby wojskowej arcyks. Leopold Salwator. Jest on obecnie kapitanem. Do Krakowa przybędzie on jako komendant batalionu 56 pułku piechoty. Arcyksiążę urodzony jest w roku 1863.

— **Król Humbert** otrzymał, jak donosi *Stella d'Italia*, od cesarza Wilhelma w dniu swych imienin wspaniałe „etui“ na cygara, mające po zwierzchniej stronie artystycznie wyrzeźbiony symbol trójprzymierza. Lew przedstawiony w skoku jako wyobrażenie siły, ma pod sobą zestawione koleją herby Niemiec, Austryi i Włoch, które obwite chorągwiami wznoszą się na tle złotem. Po drugiej stronie znajdują się wizerunki trzech monarchów, uderzające podobieństwem, z napisem: *Unitis viribus*.

— **Polacy odznaczeni za granicą.** Świeżo zostali kawalerami legii honorowej pp.: Karol Saski, kapitan jazdy w odstawce, urzędnik sztabu jeneralnego; Straszewicz, przemysłowiec, który jako wychodźca po r. 1831 osiadł w Guebwiller, zajął bardzo zaszczytne stanowisko i przyczynił się do podniesienia przemysłu Alzackiego.

Officiers de l'instruction publique zostali mianowani: p. L. Pernet, niegdyś profesor szkoły polskiej w Paryżu, Dr J. Witkowski i pani de Serres Wieczfińska, znana i Krakowie pianistka.

Officiers d'Académie pp: J. Dybowski, J. Fraenkel, kapitan artyleryi, G. Szczepański, nauczyciel publiczny, panna Myszkowska-Oubreuil, artystka malarka, nauczycielka rysunków w szkołach miejskich paryskich.

Francuski minister spraw wewnętrznych przyznał świeżo medal srebrny Drowi J. Jabłońskiemu, sekretarzowi rady zdrowia departamentu Vienny, który odznaczył się wyjątkowem poświęceniem w czasie epidemii grasującej w okolicach Poitiers w r. 1887.

Z wychowańców szkoły polskiej w Batignolles odznaczyli się w roku szkolnym ubiegłym w różnych szkołach paryskich: W. Gintowtt, G. Rudnicki, St. Omieciński, F. Stępiński, Wrześniewski, Konarzewski, Czernik, Horodyński, Dobrzycki, Łapuszewski.

— **Kongres oryentalistów** rozpoczął się w Stokholmie przedwczoraj dnia 3 września przy bardzo licznym udziale uczonych. Podczas uroczystego otwarcia król przemówił w języku francuskim, wyrażając wielkie zadowolenie z tego, że kongres obrał Stokholm za punkt zborny. Imponująca falanga oryentalistów zgromadzona w okół niego, napełnia króla dumą i radością. Z wszech krajów i okolic zebrali się członkowie kongresu na ziemi szwedzkiej „sagi“ i Wikingów. Króla ożywia jak największy interes dla wszystkiego tego, czego dociec pragną członkowie kongresu — równie jak i zamiłowanie dla nauki reprezentowanej przez tak znakomitych przedstawicieli. Król wita więc słynnych uczonych, przybyłych z Europy i Ameryki jako i ze Wschodu, prosząc ich, aby równie serdecznie zechcieli przyjąć gościnność skandynawskiej północy, jak szczerze zostaje ona ofiarowaną.

Wieczorem odbyło się uroczyste przyjęcie członków kongresu przez króla na zamku Drottinholm, które wypadło świetnie.

W czasie obiadu król wzniósł toast, zaznaczając, że kongres niejako połączył Wschód ze Zachodem.

Na toast ten odpowiedział Mussin han, perski poseł w Carogrodzie, okrzykiem na cześć króla, który zebrani przyjęli z entuzyazmem. Cała droga od zamku aż do miasta świetnie była iluminowaną. Setki napchanych publicznością parowców płynęło za powracającymi ze zamku.

Wczoraj rozpoczęły się obrady, o których przebiegu nie omieszkamy podać wiadomość.

— **W Brukseli** odbyła się w ostatnią niedzielę uroczystość weselna ministra spraw zagranicznych księcia Caraman-Chimay z panną Maryą Burandierau, córką b. posła meksykańskiego w Wiedniu. Ślub odbył się w nuncyaturze. Na ślubie byli obecni wszyscy ministrowie i posłowie, oraz liczni krewni pary nowożeńców. Poślubna uczta odbyła się w pałacu posła brazylijskiego. Panna młoda otrzymała liczne ślubne podarunki. Nowożeńcy przepędzą miesiąc miodowy w zamku księcia Chimay.

— **Hrabia Monte Christo.** Florencki milioner i mecenas sztuki margr. Carlo Giunoni zakupił uświetnioną piórem Dumasa ojca wyspę Monte-Christo i zamierza utworzyć z niej nakładem kilku milionów swoje „Buon Retiro.“ — Cała wyspa ma być zamienioną w ogród i w najpiękniejszem jej miejscu powstać zamek, podczas gdy na wybrzeżu morza wzniesioną ma być willa i eremitaż. Cały hufiec artystów-rzemieślników i 500 robotników ma przemienić wyspę w ciągu lat trzech „w raj ziemski.“ Margrabia zamówił jacht „Mercedes,“ mający utrzymywać związek między wyspą i stałym lądem włoskim.

— **Najmłodszy król.** Korespondent madrycki donosi następujące szczegóły o Alfonsie XIII królu hiszpańskim. Donna Raymonda (dawniejsza mamka) spełniła już swe obowiązki i mały „rey“ przeszedł w ręce pani Tacon, która już przed 30 laty wychowała infantkę Izabellę. W La Grania i San Sebastian najlepiej dają się ocenić postępy, które 3-letni dziś monarcha poczynił. O godzinie 8ej, gdy luzują straż pałacową, ukazuje się N. Pan na balkonie. — Dźwięki muzyki pułkowej wywołują go z łóżka i dla jego przyjemności manewruje piechota przed oknami. Wtedy grupuje się przed oknami publiczność i oczekuje słowa z ust królewskiego dziecka, które zna już osobiście wiele osób. „Dzień dobry“ mówi ono i dodaje imię chrzestne osoby, do której się zwraca, nie zaś nazwisko. Dla niego mają wszyscy dworscy jenerałowie imię Jan, Piotr lub Paweł. Jenerała Cordoba, szefa dworu wojskowego, który jest wielkim ulubieńcem małego króla, nazywa zawsze „Juanito.“ Damy madryckie, które porę letnią z dworem spędzają, pozwalają sobie witać go poufale, lecz nie bierze im tego za złe, gdyż jest bardzo grzecznym dla pań. Skoro straż zostanie zluzowaną, opuszcza król balkon i mówi do dzieci ludu, które się zbiegają masami: „Do widzenia jutro, idę teraz do mamy, która na mnie czeka.“ A „mama,“ która słyszy tę rozmowę króla z dziećmi ulicznemi, nie posiada się z radości. O godzinie 9ej wychodzi król z panią Tacon i panią Raymonda, która jako przyjaciółka pozostała w pałacu i stała się prawie członkiem rodziny. Za nim idzie zawsze kamerdyner królewski, któremu poleca przynieść sobie laskę. „Tylko długą,“ woła król, a gorliwy sługa odcina gałąź i urządza z niej laskę. Malec biega wtedy z laską w ręce po trawie lub piasku i bawi się w mustrującego się żołnierza. O godzinie 11ej wraca Alfons XIII na śniadanie. Sygnał trąbką, który czasem naśladuje, zapowiada jego powrót. O godzinie 5ej odbywa przejażdżkę dworskim ekwipażem. Za nim schodzi eskorta halabartników i ustawia się po obu bokach powozu. Król mówi wtedy z całą powagą do pułkownika Loigorri: „możecie ustąpić.“ Zdrowie króla jest wyborne, zawsze jest wesoły i ma niezwykły słuch muzykalny. Umie on doskonale śpiewać „marsz królewski,“ który naturalnie często słyszy. Królowa matka żyje tylko dla niego, i o godzinie 8ej wieczorem, gdy się malec udaje do łóżka, idzie zawsze do niego, aby się z nim modlić za ojca, który jest w niebie, i aby Bóg strzegł lud, który nam jest powierzony. „Dobranoc mamie“ powtarza zwykle król i po tem pożegnaniu królowa wychodzi.

— **Przedstawienia oper Wagnerowskich** w Bayreucie, odbywające się corocznie i ściągające nawet z Anglii wielbicieli „muzyki przyszłości,“ zostały świeżo ukończone. Po obliczeniu tegorocznych dochodów i wydatków, okazała się nadwyżka 205.000 marek, która ma być użytą w roku przyszłym na niezwykle świetne wystawienie *Tannhäusera*. Nadwyżkę głównie temu zawdzięczać należy, iż pierwszorzędni artyści, biorący udział w przedstawieniach, albo całkiem zrzekli się honoraryów, lub też z własnej woli obniżyli je do minimum. Ogólne wydatki pochłonęły sumę 326.000 marek — w czem już znajduje się tantyema dla rodziny Wagnera w ilości 52.000 marek — ogólny dochód zaś przyniósł 530.000 marek. Na każdem widowisku znajdowało się przeciętnie po 1600 osób, a odwiedziny cesarza Wilhelma i innych książąt ściągnęły do Bayreuth około 30.000 osób.

— **Do historyi szczotki.** Pożyteczne to narzędzie, bez którego dziś trudno sobie świat wyobrazić, nie tak bardzo dawno podobno istnieje. Według artykułu ogłoszonego w jednem z czasopism niemieckich przez p. Muth z Donauescdingen, miał szczotkę wynaleść niejaki Leodegar Thoma, mieszczanin z Todtna z badeńskiego Schwarzwaldu, w połowie przeszłego wieku. Był on młynarczykiem i chcąc ułatwić sobie zmiatanie resztek mąki, wpadł na myśl osadzić szczeciny w podziurkowanem drewienku. Zostawszy później handlarzem bydła, zaczął od roku 1770 wyrabiać na większą skalę szczotki. Wkrótce wciągnął w to przedsiębiorstwo całą swoją rodzinę. Jako zawód rękodzielniczy zaczęto szczotkarstwo uprawiać mniej więcej 100 lat temu. Należy ono więc do najmłodszych rękodzieł.

— **Truppentheilennachtsspaziergang.** Niemcy starają się wyrugować ze swego słownika wyrazy francuskie i biorą się energicznie do dzieła, tak np: słowo *Honneur* odtąd już się nie używa, natomiast istnieje *Ehrenbezeugung*, słowo *respective* zamienione na *beziehungsweise*, *Administration* na *Verwaltungsbehoerden*, *Bureau* na *Geschaefts Stube* i t. d. Między innemi przyszła kolej na znane słowo *Patrouille*, które obecnie zamienione zostało na bardzo krótkie i mile brzmiące *Truppentheilennachsspaziergang*.

Z miasta i kraju.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski wyjechał z Krakowa.

— **Dr Henryk Blumenstok**, dyrektor kancelaryi Izby deputowanych Rady państwa, bawi w naszem mieście.

— **Lekarzami** miejskiej kasy chorych dla robotników mianowani zostali doktorowie: Cholewicz, Kramarzyński i Lustgarten.

— **Milionowa fundacya.** Książę Aleksander Lubomirski, hojny ofiarodawca 2 milionów franków na stworzenie schroniska dla chłopców w Krakowie, zrobił ponownie wielką ofiarę, bo złożył 1 milion franków na ręce Księcia-biskupa krakowskiego, przeznaczając tę kwotę na budowę i urządzenie schroniska dla dziewcząt zaniedbanych. Myśl to zaiste natchniona, dziewczęta bowiem dotąd nie miały podobnego zakładu, a niemniej one przecież opieki potrzebują, dla chłopców zaś mamy już liczniejsze instytucye ochronne w Krakowie. Myśl ta doniosła dla społeczeństwa naszego, stosownie do życzenia szlachetnego fundatora, wprowadzoną być ma w życie przez Księcia-biskupa krakowskiego, więc wykonanie jej dostało się w powołane ręce i ztąd wnosić można, że zakład odpowie swemu zadaniu. Książę-biskup, idąc w myśl życzeń fundatora, przystąpił jak najrychlej do wprowadzenia w życie zbawiennej instytucyi. — W tym celu nabyto 28 morgów gruntu w Łagiewnikach pod Krakowem, a plany na zakład przygotował p. architekt Zaremba, budowę zaś prowadzić będzie p. Miarczyński. Bliższe szczegóły podawać będziemy w miarę postępowania budowy.

— **Rozporządzenie Magistratu**, że do budowli w mieście ma być używaną cegła dobrze wyrobiona i z firmą cegielni, odniosło skutek. Widać na wielu budowlach, których budowa obecnie jest prowadzoną, iż wznoszone są z wyborowej cegły, co naturalnie na pożytek ogólny wyjść musi. Do rozporządzenia Magistratu zastosowały się przedewszystkiem pierwszorzędne cegielnie pp.: M. Barucha, Geislera, Emilewicza i Schöna.

— **Na budowę arsenału** przy cmentarzu zatwierdzoną podobno przez ministerstwo już została oferta p. Chuwesa. Na placu odbyła się komisya ze Starostwa, celem udzielenia prawa wyszynku kantynie dla robotników, już wzniesionej. Trzy pawilony arsenału mają stanąć pod dachem jeszcze przed zimą.

— **Dotkliwe opóźnienie.** Z Krakowa wysłanym został do Żegiestowa d. 31 z. m. przekaz pocztowy. Do d. 4 b. m. przekaz ów wypłaconym być nie mógł, bo poczta niema niewielkiej kwoty na wypłacenie przekazu. Z powodu tej niemożności wypłacenia przez tydzień blisko przekazu, narażoną jest strona, dla której pieniądze były wysłane, na wielkie przykrości. Dyrekcya poczt zechce zapewne zapobiedz, by podobne wypadki nie zdarzały się w miejscach kąpielowych.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:** Jedną z bardzo drogich oraz pięknych pamiątek narodowych jest kościół i klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu (Galicya), fundacya św. Kunegundy, królowej Polski. Klasztor starosądecki pochodzi jeszcze z XIII wieku. To też pamiątkę taką według sił należy szanować. To właśnie jest pobudką prośby niniejszej. Za dwa lata, jeśli P. Bóg pozwoli, ma się odbyć kanonizacya św. Kunegundy, której szczątki znajdują się w klasztorze Starosądeckim. Należałoby i przybytek jej zębem czasu już dosyć zniszczony naprawić i upiększyć. Nawet już rozpoczyna się odrestaurowanie tej pamiątkowej świątyni według podanych wskazówek przez pp. Łuszczkiewicza, profesora szkoły sztuk pięknych i Tomkowicza, konserwatora z Krakowa; lecz na to wszystko brak funduszów. Wprawdzie obywatele Starego Sącza wszystko chcieliby złożyć na ołtarzu na cześć św. Kunegundy i bardzo chętnie wdowi grosz przynoszą, za co im niech P. Bóg za wstawieniem

św. Kunegundy sowicie zapłaci; lecz będąc biednymi sami wystarczyć nie mogą. Dlatego odzywamy się do wszystkich serc szlachetnych i pobożnych, a szczególnie do serc przezacnych pań, a dawnych uczennic klasztoru Starosądeckiego, by choćby najmniejszym datkiem raczyły przyczynić się do przyozdobienia tego przybytku, w którym swe serca młodociane otwierały P. Bogu, by i teraz zyskać nad sobą opiekę tej wielkiej Patronki.

Łaskawe datki uprasza się przesyłać na ręce podpisanych.

Regina Ćwierzyk, przełożona klasztoru z całem Zgromadzeniem.
X. Jan Depowski, dyrektor szkoły klasztornej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Sokolniki, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Wiadomości policyjne. W Dyrekcyi Policyi złożono srebrną cukiernicę, którą w sierpniu br. do jednego z tutejszych obywateli przyniesiono na sprzedaż, a gdy tenże zażądał dowodu własności, przynoszący pozostawiwszy cukiernicę, więcej się nie zjawił.

Nekrologia.

Augusta z Koplików Blumenstokowa, żona obywatela m. Krakowa, przeżywszy lat 78, zmarła dnia 4 b. m. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi jutro w piątek o godzinie 10 przed południem z domu przy ulicy Mostowej l. 10.

Antoni Sanocki Dr medycyny, były lekarz rządowy przy kopalniach w Jaworznie, b. poseł na sejm w Kromieryżu w r. 1848, przeżywszy lat 85 zmarł 4 września w Lipowcu. Wyprowadzenie zwłok z dworu Lipowieckiego do kościoła parafialnego w Babicach nastąpi w sobotę d. 7 b. m. o godz. 10 rano — po mszy św. przewiezienie do Morawicy, gdzie w poniedziałek d. 9 b. m. po odprawieniu nabożeństwa zwłoki tamże złożone zostaną w grobie familijnym.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze dziennika, w rubryce z teatru, zaszła pomyłka. Zamiast: „p. Ruszkowski zmodyfikował charakter graniczący z niebezpieczeństwem,“ ma być: „p. Ruszkowski zmodyfikował charakter graniczący z nieprawdopodobieństwem.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 7go: Drugi występ Romana i Adeli Żelazowskich, oraz Ryszarda Ruszkowskiego: *Uriel Akosta*, tragedya w 5 aktach, Karola Gutzkowa.

W niedzielę 8go: Po raz 114: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby Zasłużonych (w kryptach na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3 popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dnie zwykłe, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 4go września pogoda; term. od 6·2 doszedł do 19·0 C. — Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 5go stan jego był 749·8 millim., term. 7·0 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 6go września: ś. Zacharyasza pror.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj odegrano komedyę Aleksandra Dumasa i Korwina Newskiego *Daniszewy*, w której po powrocie z wód wystąpiła po raz pierwszy pani Hoffmann, w roli hrabiny Daniszew. Znakomita gra artystki w tej pięknej kreacyi zyskała, jak zawsze, gorący poklask licznie zgromadzonej publiczności.

P. Konopka, jako Osip, ubrany nie po kacapsku i p. Sobiesław, w roli oficera rosyjskiego z czasów mikołajewskich w stroju cywilnym, grzeszyli anachronizmem. Są to usterki, których się koniecznie wystrzegać należy.

Drugi występ państwa Żelazowskich i p. Ruszkowskiego odbędzie się w sobotę w *Urielu Akoście*. W roli Barucha Spinozy wystąpi po raz pierwszy pani Lucyna Benzowa. W niedzielę *Kościuszko pod Racławicami*.

Paderewski, znakomity kompozytor i pianista, powracając z Paryża, gdzie prędko zdobył sobie sympatyę i sławę, a za każdem wystąpieniem odnosił tryumfy, przybędzie do Krakowa, aby wziąć udział w I koncercie Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie we środę, dnia 2 października.

„Polacy na Wystawie powszechnej paryskiej,“ i „Sztuka polska na Wystawie r. 1889“ — takie są tytuły dwóch bardzo zajmujących artykułów, umieszczonych w pismie peryodycznem *Bulletin polonais* w numerze z 1 września b. r. Pierwszy artykuł jest pióra p. J. Jasiewicza, drugi znanego i powagą w rzeczach znawstwa sztuki będącego p. Fl. Trawińskiego, urzędnika we francuskiem ministeryum oświaty. Prócz powyższych prac zawiera *Bulletin* między innemi ponadto artykuł p. B. Dickstein o bibliografii matematycznej polskiej, oraz zaszczytną wzmiankę o sprawozdaniu naukowem, o skarbie Łężyńskim, złożonem w Akademii Umiejętności przez redaktora *Czasu* p. J. N. Sadowskiego.

Droga książka do nabożeństwa. Modlitewnik ręko-piśmienny zmarłego króla Ludwika II bawarskiego, wykonany wedle wzorów wielkiej skarbca kościelnego monachijskiego przez tamtejszego artystę Fleschütza, zakupiło British museum za cenę 37,000 marek.

W kościele św. Jakóba w Lubece odkryto świeżo pod zaprawą wapienną obrazów ściennych, ukrytych przez wiele lat pod tynkiem. Jest między niemi św. Krzysztof kroczący przez wodę z Chrystusem na barkach, wspaniały Bóg Ojciec trzymający Chrystusa Ukrzyżowanego, Zmartwychwstanie i t. d. Rysunek wskazuje na wczesno-gotycką epokę. Obrazy są bogato ubarwione, silnie narysowane i umieszczone pod architektonicznemi baldachimami; postacie mają wielkość trzy razy większą od naturalnej.

W katedrze w Metzu zabrano się energicznie do robót restauracyjnych. Piękny ten i starożytny zabytek architektury, niezmiernie mocno, potrzebował naprawy i wielu uzupełnień. Wiele ważnych i kosztownych robót dokonano już w roku przeszłym i obecnym. Dla zebrania dalszych funduszów na ten cel ustanowiono loteryę, podobnie jak to było zrobione dla katedry w Kolonii i kościoła w Ulm. Utworzony komitet restauracyjny zostaje pod przewodnictwem namiestnika Alzacyi ks. Hohenlohe.

Jedyne w swoim rodzaju muzeum powstało w Akwizgranie. Oto przed paru laty zaczęto tam gromadzić dzienniki. Obecnie przez zakupno znacznego zbioru starych dzienników, oficyała pocztowego Sachsa z Augsburga, kollekcya tak się powiększyła, że liczy około 40,000 dzienników po większej części niemieckich i bibliograficzną wartość.

Książki nowe nadesłane Redakcyi:

— Edward Bogusławski: Historya Polski. Kraków, 1889, nakł. autora, — tenże: Historya Słowian przed sądem w Berlinie. Odbitka z Historyi Polski tegoż autora. Kraków, 1889, nakł. autora.

— Stanisław Bełza: Za Apeninami. Wrażenia z wędrówek po Włoszech. Wydanie drugie. Kraków, 1890, nakł. Gebethnera i Sp.

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 lipca 1889 roku	zł. 10,107,058 c. 33
Od 1 do 31 sierpnia 1889 roku złożono	złr. 408,202 c. 67
Razem	złr. 10,515,261 c. 10
Od 1 do 31 sierpnia 1889 roku zwrócono	złr. 290,357 c. 34
Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1889 roku	złr. 10,224,903 c. 76

Kraków d. 31 lipca 1889 roku.

Najj. Pan w Galicyi.

Już wczoraj donieśliśmy, że Najj. Pan w Pawłosiowie po przybyciu na przemówienie Marszałka krajowego zaszczycił rozmową wiele z dostojników państwowych, posłów sejmowych i reprezentantów szlachty, przedstawionych przez JE. Namiestnika, Kazimierza hr. Badeniego. Między innymi, zaszczycił Najj. Pan dłuższą rozmową prezydenta miasta Lwowa, P. Mochnackiego, który wraz z burmistrzem Lwowa, zjawił się jako reprezentant stolicy kraju i przedstawił wymienionych już dawniej delegatów. Najj. Pan podziękował najłaskawiej deputacyi miasta Lwowa za przybycie i wypytywał się o stosunki stolicy, a mianowicie, czy w roku bieżącym powstaje wiele nowych budowli? P. Mochnacki odpowiedział, że ruch budowlany w roku bieżącym jest wcale ożywiony, i że skarb państwa wykonywa w ostatnich czasach kilka monumentalnych budowli, na co zauważył Najj. Pan, że właśnie teraz rozpoczęła się budowa niemieckiego gimnazyum, przyczem wypytywał się o stosunki szkolne. P. prezydent zaznaczył następnie, że miasto Lwów żałuje niezmiernie, iż obecnie w swoich murach nie może powitać najukochańszego Monarchy, na co odpowiedział Najj. Pan, że istotnie już dawno nie był we Lwowie, ale ma nadzieję, że odwiedzi stolicę kraju, ażeby przekonać się osobiście o postępie i rozwoju miasta. Z kolei zaszczycił Najj. Pan najłaskawiej każdego z przedstawionych radnych. Dra Roszkowskiego zapytał, jakie przedmioty wykłada na uniwersytecie; Dra Goldmana, czy po raz pierwszy piastuje mandat poselski; rektora Zacharjewicza zapytał, jakie budowle przeprowadza w roku bieżącym, i jak się sprawuje młodzież szkoły politechnicznej; p. Gołąba zapytał najłaskawiej, czy w r. b. wykonywa wiele budowli, a p. Schayera jak długo zasiada w Reprezentacyi miejskiej? Delegata Michalskiego zapytał, czy ten urząd daje mu wiele do czynienia? W końcu przedstawiono Cesarzowi wójta gminy Pawłosiowa.

Po skończonych przedstawieniach, cofnął się Cesarz do swoich apartamentów, a równocześnie w budynku piętrowym, przeznaczonym na mieszkanie dla świty, odbyło się śniadanie, zastawione kosztem Cesarza, na które zostali zaproszeni wszyscy obecni. Cesarza nie było na tem śniadaniu.

O godzinie 1½ Arcyksiążę Albrecht udał się wraz ze swoim adjutantem na lustracyę baraków w Pawłosiowie i Jarosławiu. Gdy wrócili około godziny 3, odbyła się narada wojskowa, w której wzięli udział Cesarz, Arcyksiążę Wilhelm, Arcyksiążę Albrecht, minister Bauer i kilku jenerałów.

Do świty Cesarskiej dopuszczonym został także znany artysta nasz Tadeusz Ajdukiewicz, który ma zbierać szkice do obrazów, przedstawiających najważniejsze momenta manewrów Cesarskich, w których, jak wiadomo, znaczny udział weźmie kawalerya.

Minister Bauer zabawi tu do 6 b. m. Dnia tego uda się na zwiedzanie fortyfikacyj do Przemyśla, poczem odjedzie wprost do Wiednia.

Cesarz w Krakowcu będzie gościem Arcyksięcia Albrechta, który polecił tam wszystko odpowiednio przygotować.

Do stołu Cesarskiego otrzymali wczoraj zaproszenie prócz Namiestnika i grona jeneralicyi pp.: JE. Dr Smolka, hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, prezydent Simonowicz, hr. Stefan Zamoyski, Zygmunt Dembowski i Apolinary Jaworski.

Donoszą nam, że podczas przejazdu N. Pana przez powiat bocheński towarzyszyły pociągowi dworskiemu banderye konne, złożone z przeszło 500 włościan, aż do granicy powiatu.

Otrzymujemy również następujące dodatkowe sprawozdanie z Dębicy:

Gdy pociąg dworski zbliżał się do stacyi kolejowej wśród szpaleru banderyi wieśniaków, w Dębicy odezwały się salwy moździerzowe, a muzyka zagrała hymn ludowy. Dworzec kolejowy był pięknie przystrojony, a na kościele i budynkach miasta powiewały flagi o barwach państwa i kraju. Najj. Pan wysiadłszy z wagonu w towarzystwie Namiestnika rozmawiał ze starostą Marynowskim, z proboszczem X. Eugeniuszem Wolskim, z marszałkiem powiatu Józefem Michałowskim, Ignacym Pieniążkiem, Mieczysławem Kozłowskim, baronem Christianim, burmistrzem miasta Rozmysławskim, z przedsiębiorcą drugiego toru kolei, Ziembickim, a podziękowawszy za serdeczne objawy czci i hołdu i liczne zgromadzenie się, wsiadł do wagonu. Długi czas stał jeszcze w oknie i przypatrywał się niezliczonemu ludowi. Następnie pociąg dworski ruszył, a ludność żegnała Najj. Pana z zapałem, wznosząc entuzyastyczny okrzyk: „Niech żyje!“ podczas gdy orkiestra straży ogniowej zagrała hymn ludowy.

Piszą nam z Rzeszowa:

Dzień dzisiejszy był dniem uroczystym, świątecznym. Od wczesnego ranka już niezwykły ruch ożywiał ulice miasta, które roiły się mnóstwem przyjezdnych; na wieżach kościelnych, na Magistracie i na Radzie powiatowej powiewały chorągwie.

Dworzec kolejowy, prześlicznie udekorowany różnobarwnemi chorągwiami, zielenią i herbami, nadto baldachim z koroną ponad peron wystającą, istnie malownicze robił wrażenie.

Na polach staromiejskich ustawioną była banderya z 400 włościan na koniach.

Już na godzinę przed przybyciem pociągu dworskiego zgromadziło się tysiące ludności. Ulica do dworca prowadząca była zamknięta przez straż ogniową ochotniczą, która zaopatrzonych jedynie w bilety na dworzec kolejowy przepuszczała. Na dworcu kolejowym panował porządek wzorowy. Na dwóch trybunach zgromadziły się panie z okolicy i z miasta w gustownych toaletach.

O godz. 9 minut 20 wystrzały z moździerzy na górze Szwedzkiej pod Pobitną ustawionych, a następnie sygnał kolejowy oznajmił zbliżenie się pociągu dworskiego, niebawem też stanął pociąg przed dworcem kolejowym, muzyka zaintonowała hymn ludowy. Gdy w oknie wagonu ukazał się Najj. Pan, zewsząd zagrzmiały okrzyki: „Niech żyje!“

Po zatrzymaniu się pociągu szybko wysiadł Cesarz, przystąpił do starosty Dra Fedorowicza, z którym łaskawie dłuższy czas rozmawiał, następnie przeszedłszy kompanię honorową, zwrócił się do duchowieństwa, gdzie powitany został przez miejscowego kanonika X. Gruszkę, do którego kilka słów przemówił.

Następnie przedstawił JE. p. Namiestnik prezesa Rady powiatowej p. Adama Jędrzejowicza, który w imieniu powiatu powitał Najj. Pana przemową. Cesarz podziękował uprzejmie i zaszczycił p. Jędrzejowicza dłuższą rozmową, wypytując o stosunki powiatu. Dalej przedstawieni zostali Najj. Panu: X. kan. Ruczka, pp.: major Pawlikowski właśc. dóbr, Horodyński wł. d., Klemens Kostheim zast. prezesa Rady powiatowej w Nisku, Dr Zbyszewski burmistrz m. Rzeszowa, dyrektor gimnazyum Lercel, dyr. seminaryum nauczycielskiego Vimpeller, Lubaszek, prezydent sądu obw., Zaklika prokurator, z którymi z każdym zosobna Najj. Pan rozmawiał.

Poczem wsiadł Najj. Pan do wagonu i odjechał, kłaniając się z okna, żegnany nieustającemi okrzykami ludności, która ustawiła się także wzdłuż toru kolejowego.

Telegramy „Czasu.“

Pawłosiów 5go września. Na wczorajszym obiedzie dworskim prócz wymienionych dostojników cywilnych, byli obecni jenerałowie: Pollini, Milde, Salis, Wolkenstein, Thurn-Taxis, Hold, Paar, Bolfrass, obaj zagraniczni *attachés* wojskowi Deines i Brusati, dalej pułkownicy Vehle i Jorkasch, tudzież szef sekcyi Papay.

Dziś o godzinie 6 rano Cesarz ze świtą wyjechał na manewry, zkąd powróci około południa.

Jak wczoraj, tak i dzisiaj udał się także Namiestnik na manewry.

Podczas pobytu w Krakowcu, mianowicie w niedzielę, zrobi Cesarz wycieczkę do Przemyśla. Zrana po mszy wyjedzie do Radymna, zkąd koleją uda się do Przemyśla. Po dwugodzinnym pobycie tamże wróci Cesarz do Krakowca.

Jarosław 5 września. Dziś o godzinie 5ej popołudniu przybędzie tu Najj. Pan i zwiedzi miasto, gimnazyum, wyroby uczniów szkoły koszykarskiej i zakłady wojskowe.

Jarosław 5 września. Gmina tutejsza złożyła Cesarzowi i Arcyks. Albrechtowi dwa wspaniałe pierniki wyrobu Czyńskiego. Piernik złożony Cesarzowi spoczywa na tacy plecionej, wyrobu tutejszej szkoły koszykarskiej. Na pierniku wznosi się kolumna marcypanowa, mająca z jednej strony wizerunek Cesarza, z drugiej herb miasta. Na szczycie orzeł cesarski z rozpiętemi skrzydłami. Rysunek wcale ładny według pomysłu rzeźbiarza Harasimowicza. Piernik, ofiarowany Arcyks. Albrechtowi, jest również bogato dekorowany.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 września. *Fremdenblatt* wita sympatycznie projekt założenia w Paryżu portu morskiego.

Ministrowie Dunajewski i Bacquehem powrócili do Wiednia.

Arcyksiążę Karol Ludwik objął protektorat węgierskiego Towarzystwa karpackiego.

Wiedeń 5 września. Jak się dowiaduje *Polit. Corresp.*, zostali niemiecki i włoski *attachés* wojskowi przez Cesarza zaproszeni do wzięcia udziału w manewrach na Węgrzech i przyłączą się do świty cesarskiej.

Do tutejszej ambasady niemieckiej na czas urlopu radcy ambasady, hr. Monts, został przydzielony sekretarz legacyjny Rücker-Jenisch. W miejsce *attaché* p. Kap-Herr, który w jesieni opuszcza swą posadę, wejdzie do ambasady *attaché* baron Thumb.

Paryż 5 września. Z powodu objęcia w posiadanie serbskich kolei, toczyły się przy interwencyi rządu fracuskiego rokowania między rządem serbskim a Towarzystwem ruchu. Rokowania te doprowadziły do tego rezultatu, iż ze strony rządu serbskiego będzie Towarzystwu wypłaconą tytułem odprawy suma 10 milionów franków. Gdy rząd serbski nie jest w stanie sumy tak wysokiej wydać z zapasów kasowych, przeto zamierza on w Paryżu zaciągnąć pożyczkę, a podróż ministra skarbu Dra Vuicza do Paryża ma na celu przeprowadzić tę operacyę finansową.

Buenos-Ayres 5go września. Deputowany Zeballos, wybitny poseł i publicysta, został zamianowany ministrem spraw zagranicznych w miejsce Dra Costy, powołanego do minsterstwa spraw wewnętrznych.

Telegramy biura koresp.

Salzburg 5-go września. Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy rolniczej przez ministra rolnictwa. Prezes komitetu wystawy r. dw. Lienbacher miał mowę, którą zakończył podziękowaniem władzom państwowym i krajowym za wspieranie rolnictwa i trzechkrotnym, z entuzyazmem przez obecnych powtórzonym, okrzykiem na cześć cesarza. Na wystawę, która jest pięknie urządzoną, nadesłano wiele okazów.

Berlin 5 września. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż artyści niemieccy bardzo liczny biorą udział w budowie pomnika narodowego dla cesarza Wilhelma I. Nadeszło 144 projektów.

Gdańsk 5 września. Na zebraniu stowarzyszenia imienia Gustawa-Adolfa wysłano do cesarza Wilhelma entuzyastyczny telegram, w którym stowarzyszenie składa mu hołd, jako niestrudzonemu stróżowi pokoju, prawdy i wielkości ojczyzny, oraz jako równie dla wszystkich wyznań sprawiedliwemu władcy.

Monachium 5 września. Ks. Leopold wyjechał z szefem sztabu korpusu armii Giehrl'em na manewra cesarskie do Drezna.

Paryż 5 września. Mermeix, dyrektor organu boulanżystowskiego *Cocarde*, zasądzony został *in contumaciam* na 4 miesiące więzienia i 500 franków grzywny przez sąd policyjny karny za uczestnictwo w kradzieży aktów trybunału państwowego, które *Cocarde* ogłosiła była przed rozpoczęciem procesu.

Temps donosi, iż minister Constans polecił prefektom, aby nie przyjmowali zgłoszeń kandydatury ze strony Boulangera, Dillona i Rocheforta.

Londyn 5 września. Bezrobocie trwa tutaj dalej i nie uległo żadnej zmianie.

Londyn 5 września. Centralny komitet strejkujących robotników przyjął zaproponowane przez właściciela warsztatów okrętowych Lafone'a warunki, zgadzające się z żądaniami robotników.

Liwerpool 5 września. Robotnicy zatrudnieni w dokach powrócili do swych zajęć, ponieważ właściciele doków przystali na ich żądania.

Bukareszt 5 września. *Indep. Roum.* dowiaduje się z poważnego źródła, iż rząd bułgarski telegraficznie wysłał rozkazy w sprawie powołania pod broń wszystkich poddanych bułgarskich, mieszkających w Rumunii.

Konstatynopol 5 września. Gabryel, metropolita grecki w Warnie, który otrzymał rozkaz uznania ustawy dotyczącej wyboru członków kościelnej rady nadzorczej lub opuszczenia kraju, powrócił do Konstantynopola.

Urzędownie zaprzeczono wieści, jakoby między ludnością chrześciańską a mahometańską wyspy Rodos i Lemnos istniały zatargi, tudzież pogłosce, iż chrześcianie zażądali przekształcenia wysp na księstwa zostające pod zwierzchnictwem sułtana.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryacka papier. opod.	83	50	Oblig. indemn. gal.	105	—
„ srebrna „	84	35	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
4% złota	110	—	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96	40
5% pap. nieop.	99	45	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W.	907	—	Akcye Länderbank.	237	60
„ kredytowe	304	—	„ kol. Kar. Lud.	193	25
Londyn	119	50	„ „ lw.-czern.	233	25
Napoleony	9	48	„ „ połudn.	114	75
Dukaty	5	64	Ruble	123	—
Marki	58	25	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	94	45			
4% „ „ złota	99	40			
Losy prem. węg.	137	75			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 5 września.

Banknoty austr.	171	55	4% Listy likw. pol.	58	—
Krótki Wiedeń.	171	50	Akc. kol. Kar. Lud.	83	—
Banknoty ros.	211	50	„ austr. kred.	162	50
% Listy zast. pols.	63	40	Ultimo Ruble	211	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 września.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122	50	124	—
Marki niemieckie	58	—	59	—
20-to frankówka ważna	9	45	9	55
Rubel srebrny obrączkowy	1	27	1	37
Obligi.				
za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	83	25	84	50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104	—	105	50
[illegible] galicyjska pożyczka krajowa	104	25	—	—
[illegible]	96	25	97	25
[illegible] % Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100	25	—	—
[illegible] % Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87	50	89	—
Listy zastawne i dłużne.				
za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% gal. Banku krajowego	97	50	98	50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96	—	97	—
4% „ „ 41 let.	94	—	95	—
4% „ „ 56 let.	92	75	93	75
[illegible]	98	50	99	50
[illegible]	100	50	101	50
[illegible] „ Banku hipot. we Lw. prem.	103	—	104	25
[illegible] niepr.	100	—	101	—
[illegible] Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95	50	97	50
[illegible] „ 18 let.	93	50	—	—
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96	50	—	—
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57	—	—	—
5% „ „	48	50	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	50	98	75
Akcye kolejowe i bankowe				
prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191	75	193	25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233	50	235	50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279	—	284	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	24	50	25	50
„ Stanisławowa	—	—	38	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	25
„ węgier.	12	25	13	—
„ włosk.	15	75	16	75
Bazylika Bud.-Peszt.	8	—	8	75

Wiedeń 4 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4⅕% Renta papierowa	83	55	83	75
4⅕% „ srebrna	84	35	84	55
4% Renta złota	109	95	110	15
5% „ papier. nieopodatkow.	99	55	99	75
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132	—	133	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	—	138	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144	—	145	—
„ „ 1864 „ 100 „	174	—	174	50
„ „ 1864 „ 50 „	173	75	174	25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	—	112	40
Obligi indemnizacyjne.				
Galicyjskie . . . 10% podat.	104	60	105	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	134	40	134	80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304	10	304	40
Credit-Bank węgierski . 200 „	316	—	316	50
Oest. Länderbank . . 200 „	237	60	238	10
Austr.-węg. Bank . . 600 „	907	—	908	—
Unionbank . . . . 200 „	230	20	230	60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159	—	160	—
Wied. Bankverein . . 100 „	111	—	111	50
Akcye kolei.				
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	199	75	200	25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2560		2570	
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	194	—	194	50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154	—	154	50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	232	75	233	25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197	75	198	25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	222	—	222	50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	113	—	113	25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245	—	247	—
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191	—	191	50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186	50	187	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119	50	—	—
4½% „ „ papier 50 lat.	100	90	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108	75	109	25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93	—	—	—
7% Listy dłużne „ 20 „	98	—	99	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96	20	96	60
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96	30	97	—
5% „ „ „ „	100	70	101	50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	93	90	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	98	35	98	75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97	75	98	50
5% „ „ hipot. „ prem.	103	85	—	—
5% „ „ „ „ 40 lat.	100	25	100	75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101	25	101	65
4% Bank austr.-węgierski w. s.	100	—	100	50
4% Węg. Banku hip. prem.	111	50	112	—
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102	50	103	—
„ Mor.-Szląs. lin 1871/72 5%	—	—	—	—
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100	—	100	60
„ „ Jarosław 300 „ „	100	—	100	25
Koszyc.-Oderb 1879 200 złr. 5	100	25	100	75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82	60	83	20
„ nieopod. „ „ „	89	40	90	—
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99	90	100	25
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	195	—	196	—
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143	50	144	—
„ „ złot. 200 złr. 5%	119	25	120	25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99	75	100	50
„ „ „ II Em. 200 „ „	99	75	100	50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99	90	100	30
„ „ złotem 200 „ „	—	—	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123	50	124	50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144	—	144	50
„ Węgierskie . „ 100	138	—	138	80
„ Tureckie . . fr. 400	33	30	33	70
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8	10	8	50
Kredytowe . . . . . . „ 100	182	—	182	50
Insbruku . . . . . . „ 20	25	25	26	25
Krakowskie . . . . . „ 20	24	75	25	25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59	75	60	75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	—	—	—	—
„ „ węgierskie „ 5	12	20	12	60
Rudolfa . . . . „ 10	20	—	21	—
Salzburskie . . . . . „ 20	27	25	27	75
St. Genois . . . . . . „ 42	63	25	64	25
Stanisławowskie . . . . „ 20	—	—	37	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	64	5	66
20-frankówki	9	47	9	48
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Funty Szterlingi angielskie	11	92	11	97
Marki niemieckie za 100 marek	58	35	58	42
Rubel papierowy za 100 rubli	122	75	123	25

Lwów 4 września.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277	—	281	
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	70	101	70
4% „ „ „ „ „	96	—	97	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	92	80	93	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93	80	94	80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98	40	99	40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97	50	98	50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	50	101	5
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	25	105	25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96	50	97	50

Warszawa 4 września.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	98	—
„ „ „ V „	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	70
5% „ warszawskie I ser.	—	—	98	25
„ „ „ III „	—	—	95	40
„ „ „ IV „	—	—	95	15

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza)

5 g. 21 m. rano osobowy pociąg z Podgórza do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
7 g. 59 m. rano z Krakowa (k. K. L.) do Chabówki, Mszany dolnej.
9 g. 18 m. rano z Krakowa / 9 g. 31 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Cieszyna, Budapesztu, Biały, Wiednia, Nowego Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja;
2 g. 44 m. po południu z Podgórza pociąg mięszany do Oświęcima;
7 g. 13 m. wieczorem z Krakowa / 7 g. 28 m. „ z Podgórza } pociąg osobowy do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja;

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

6 g. 20 m. rano do Krakowa / 5 g. 56 m. „ do Podgórza } pociąg osobowy ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 31 m. przed południem do Podgórza pociąg mięszany Oświęcima, Żywca;
4 g. 21 m. po południu do Krakowa / 4 g. 13 m. po południu do Podgórza } pociąg osobowy z Wiednia, Budapesztu, Cieszyna, Biały, Orłowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 38 m. wieczorem do Krakowa / 9 g. 16 m. wieczorem do Podgórza } pociąg osobowy z Oświęcima, Mszany dolnej, Chabówki.

Odjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano pociąg mięszany do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
9 g. 52 m. przed południem pociąg osobowy do Zagórza, Chyrowa, Stryja;
2 g. 39 min. po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 12 m. przed połud. pociąg osobowy z Orłowa, Stryja, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 m. wiecz. pociąg osob. z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Stryja, Chyrowa, Zagórza.

Książeczki rozkładu jazdy dla galicyjskich kolei państwowych sprzedają się na wszystkich stacyach po 5 centów. (1853-52-)

Uwaga. Przyjazdy i odjazdy podane są według południka budapeszteńskiego.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*